

Prenumerata

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnośnikiem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:		
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

Dnia 11 Marca	z Konstantyną Wysn.
„ 12 „	z Grzegorzem Pap. D. K.
„ 13 „	z Nicfora P. i Modestą P.
„ 14 „	z Matyldą Król. Wdową.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wachód alenka dnia o godzinie 6 minut 17	
Zachód „ „ „ 5 „ 2	
Długość dnia „ „ „ 11 „ 45	
Przybyło „ „ „ 4 „ 7	

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja „Gazety Radomskiej” — sklepy pp. Dubilla, Rakowskiego, Winklera i księgarnie pp. Grohmana i Zuchra.

Kierunek literacki „Gazety Radomskiej” w dniu 1-go Sycpnia 1888 roku objął: Władysław Wroblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego” i „Wieku”.

Cesarz Wilhelm.

Telegramy własne „GAZETY RADOMSKIEJ”.

Berlin d. 9 marca. Cesarz Wilhelm dziś rano zakończył życie.

Warszawa d. 9 marca (telegr. Agencji Rudolfa Okręta, otrzymane w nocy z pątkiem na sobotę). Cesarz Wilhelm o godzinie 8 1/4 skończył.

Warszawa d. 10 marca (telegr. Agencji Rudolfa Okręta). Następca tronu niemieckiego, jako cesarz Fryderyk trzeci wyjechał dziś z San Remo do Berlina.

Skończył po długim życiu król praski i cesarz Niemiec.

Zgon, jakkolwiek przewidywany, nastąpił niespodziewanie. Zdawało się, że spójny monarcha przeżyje syna swego następcę tronu, wyroki boże strząsały jednak inaczej, gdyż Fryderyk trzeci na krótko może, lecz na skronie swoje włoży koronę cesarską.

Zagadnienie, które było jedną z najbogatszych kart w wielkiej wypadki historii drugiej połowy XIX stulecia. Cesarz Wilhelm I. (Fryderyk Karol) przyszedł na świat d. 22 marca 1797 r., jako drugi syn Fryderyka Wilhelma III-o i królowej Luisy. Zasiadł na tronie po bracie swym bezdzietnym Fryderyku IV. dnia 2 stycznia w roku 1861, a d. 18 października tegoż roku koronował się w Królewcu.

PO BURZY.
OBRAZEK
przez
Klementa Junoszą.

— Do twarzą ci z tą swinią, mój Józku. Zrezygnuj, o co się spierać. Nie ożenisz się dziś, to się ożenisz za rok. To nie uchybił paniegi smutnej. Bardziej uchybiłoby gdybyś żył Bóg wie jak i może wszedł na sie drogę, zamieszkał dzieci. Takie jest przynajmniej moje przekonanie. Mógłbyś kto zarządzić Zosi, że jest biedną, ale ty biedny nie jesteś i możesz pracować. Pieniątek z raczej rodziny, z dobrimi zasobami, mógłbyś być dla ciebie bardzo odpowiednią towarzyszką życia — naturalnie, gdybyś ją, poznawszy bliżej, pokochał.

Pan Józef nie przerywał, siostra mówiła dalej:

— Otóż dla czego chciałam wziąć Zosię do siebie. Przez jakiś rok lub dłużej nauczyłyby się pożytecznego zatrudnienia, a to umiejętności kobiecie zawsze się przyda. Towarzystwo moje nie wyszło by jej na złe, a ty, Józku, znalazłbyś sposobność do bliższego jej poznania i zawiązania tej nićsi serdecznej, która by was połączyła na zawsze. Takie były moje plany... niestety, nie udało się.

Po zwycięstwie nad Austrią w r. 1866 król praski pozyskał upragnione przewodnictwo w związku Niemiec Północnych.

Po wojnie francusko-pruskiej, zakończonej najwspanialszym zwycięstwem armii niemieckiej, Wilhelm przyjął w Wersalu godność cesarza Niemiec dnia 18 stycznia 1871 roku.

Głosy publiczne.

XIV.

W obronie niegęgających

Gdybyśmy zapytali gęsi i one mówiły, to zapewne dałyby nam taką odpowiedź: „Jesteśmy ptakami wszystkich krajów, położonych w pasie umiarkowanym, a zatem nawet na tyle nie byliśmy Rzymiankami, aby mieć poczucie wrodzone przywiązania do tej krajiny, w dziejach której miałyśmy zdobyć taką sławę i poświęcić się dla niej. Narodziłyśmy krajku przestraszone czy czasem nie nas pod nóż biorą? a zamknięte, innego rątku nie miałyśmy oprócz naszych gardziółek; podniosłyśmy paniczny krzyk i bezwiednie Rzym ocaliły.”

Nie możemy być z tego dumne, bośmy nawet nie pogłębiły doniośności faktu, przez nas dokonanego.

Krańskie obwinia nas o zarożumiałość i wychwalanie się, dając przechwalającej się gęsi ostrą naukę, której wy, ludziska, dzieciom swoim, zaledwie z niemowlęctwa wyrzuciły, katując się na pamięć uczyć, aby te od najmłodszego wieku wdrąwały się do lekerważenia naszego rodu.

My gęsi tylko niemi zawsze zostaniemy, czy chowane na swobodzie, czy w kurniku, czy też w przysionku świątyni Dyany.

Czy wy, mądry ludzisko, zastanowiliście się, aby po gazetach o nas rozprawy się, psuć akrament, papier i marnować czas, który można na coś lepszego użyć, jak na pisanie o naszym gęganlu?

— Nie udaję się... powtórzę pan Józef obojętnie na pozór, lecz pan Władysław zdawało się, że słowem brata towarzyszyłyście ciche, bardzo ciche westchnienie.

III.

Pannie Zosi sprzyjało osobliwe szczęście.

Odrzuciła przysięgę do kantoru, znalazła posadę i to stosunkowo dość korzystną. Przyjęła ją też bez wahania i, jak wiemy, pomimo prób i perswazyj gadaliwej, ale bardzo raczej Pedickiej, pojechała zaraz, ażeby objąć obowiązki.

Los rzucił ją na Podlasie, do ludzi, uchodzących za bardzo zamożnych, prowadzących dom wystawny, co nawet wyglądało dość rażąco na tle ogólnej biedy i przygnębienia.

Państwo Kramarzewscy niedawno mieszkali w Lipowie. Nabyli majątek ten przed pięcioma laty i mieli się zaraz sprowadzić, ale odwołanie i wyprzedzenie rezydentury zajęło sporo czasu, a potem przyszły chwile burzliwe, niebezpieczne, uwalniające, że lepiej przedsięwziąć spokojnie wśród murów miejskich. Dopiero gdy burza przeszła, gdy uciszyło się wszystko i powoli do normalnego trybu powracać zaczęło, sjechali do Lipowa z całym dworem, z dziećmi, kuzynką, liczną służbą i wystawnym łykiem — elegancją powozów i strojów wprawiali w podziw sąsiadów, którym

Gęgamy, bo na co innego zdobyć się nie możemy, ale czy kto z was zwraca uwagę na nasze gęganie? Jednakże wy ludzie, piszący o nas, zapomnieliście o jednej, bardzo ważnej rzeczy, że stado nasze składa się nie tylko z rodzaju żeńskiego, ale są i gęsiorki między nami i te, czy to na wodzie, czy na łądzie, czy przy bujaniu w powietrzu nam główny kierunek nadają. My idziemy ich śladem i jeśli kiedykolwiek która wyłamie się od tego zwyczaju, ostro bywa karana i upokarzana.

Nie miejcież do nas pretensyj, dobrzy ludzie, że za wasz smaczny owies i staranie o nas dać nam nie innego nie możemy prócz mięsa, pierza, puchu i gęganu, które dla nas jest nieszkodliwe, a dla nas po dobru najodmienniej stanowi pewną przyjemność.

Jak się urządzą odredony w swoich przepysznych puchem wystawnych gołazkach, tego nie wiemy, ponieważ skromne opierzenie nasze nie daje nam dostępu w te łodowe krajiny, ale podobno rodzą się jeszcze więcej nieudolne od nas.

Tak powiedziałyby gęsi!

My zaś stałe i niezmienne mieszkanki Radomia, które zasługujemy na miłość kobiet, bo starano się nas na łądzie, nie na gęsi wychowywać, zostaliśmy oblane siłą wola przez pana „Zielonego”; dowiadujemy się, że oprócz banalnej rozmowy, pobudzającej do niewiasty, nie a nie w naszych towarzystwach nie znalazł.

Wszak bodaj z nas, nawet najwięcej obciążona obowiązkami rodzinnymi i domowymi sprawami, nie zostawiła na uboczu rachub piśmiennictwa ojczystego; czytamy poważniejsze dzieła literatury ojczystej, jak również lepsze powieści obyczajowej i historycznej, ale zupełnie nie dlatego, ażeby się dowiedzieć czy Numa wyszła za Pomiliusza; owszem przeciwnie, w przeczytaniu powieści szukamy celu wyższego i szlachetniejszego, charakterów pięknych, opoki czasu, w jakim autor kreśli swe postacie, przeprowadzając tendencje i t. d.

kadzi grosz z nieopisaną trudnością przychodził. Każdy dzień pozostawania pod własnym dachem wydawał się jakby darem.

Dokola w lasach, które wówczas jedyną deską ocieplenia stanowiły, rozlegał się łoskot siekier... stare dęby i sosny padały pod toporami spekulantów; dokola coraz widniej było można szeregi kolonistów-niemców, gąszczących do objęcia siedlisk za bezcen kupionych. Dokola było tęskno i smutno — a Lipów wyglądał niby oaza na pustyni.

Tam, jeżeli narzekano, to chyba tylko na nudy, jeżeli martwiono się, to z powodu zabawy do skutku nie dochodzącej, jeżeli kłopotano się, to tylko z przyczyny obiadu, który mógł się kucharzowi nie udać.

Bo o czego innego? Żaden z sąsiadów stałby wówczas nie mógłby pożyć, bo nawet tydzień liwiarze zamknęli swoje knajpy — do Lipowa grubsi „kupy” jędzali się jak na jarmark z propozycjami interesów różnych, z gotowością udzielenia szerokiego kredytu.

Pan Kramarzewski gospodarzem z zawodu nie był. Kapł Lipów dla rezydentury, dla stanowiska, może dla ambicji poniekąd, gdyż się o mandat rady do Towarzystwa kredytowego ubiegał.

Historia tego pana da się opowiedzieć w kilku słowach.

Ojciec jego był urzędnikiem, podobno na komornie, przez całe życie kapł, częściej

Z całą sympatją przyjmujemy poważne artykuły „Gazety Radomskiej” i tem chętniej czytamy, czem więcej znaleźć ich możemy, a pod tym względem nasza gazeta stawała już na lepszej drodze.

Pierwsza peryferyczna nie mogą się takie ustarać na brak prenumeratorków w Radomiu, a nawet więcej jest piśm poważniejszych, aniżeli piśm, poświęconych modom, co takto dowodzi dojrzałości naszych pań w Radomiu.

Poważniejsze książki dla dzieci są rozchwytywane. Odmawiamy niejednokrotnie dziecku pięknej zabawki lub strojnej sukienki, a chętnie nabywamy dobrą książkę, starając się tym sposobem nasze dzieci poważnie wychowywać, aby nie wyrósł na motyli lub koników polnych, ale na ludzi poważnych i pożytecznych społeczeństwu. Poważny kierunek w naszym młodocianym wieku jest dla nas przeważnie gwałtowny, widzą nas po drodze całego życia bez owej trawicy jak gorączka żądzy czczego rozgłosu, który wprawdzie naiwnym imponuje, ale na łądzie, co o obowiązkach względem społeczeństwa mają grubośne pojacie i sumienie je, choć tylko w ciary pod ostro domowej strzechy wypełniają, robi wrażenie szkodliwym dla siebie, ku pustej beczce, przywiązanej do wozu, pędzonego przez ręce rumaki. Stuk się rozlega, wszystko głuży — a jaki z tego pożytek?

Co zaś do wygórowanych wymagań p. „Zielonego” odnośnie do wieców literackich w Radomiu, o tych i mówić nie może; na to bowiem potrzeba i artystów i literatów i ludzi bogatych, popierających sztuki piękne i literaturę.

Salony literackie nigdy nie wyszły i nie wyjdą z mody, w nich zawsze zbierają się będą przedstawiciele inteligencji świata literackiego i artystycznego, ale na to potrzeba miast dużych.

Ogół naszej inteligencji przeważnie składa się z średnio zamożnej biurokracji, lub też ludzi fachowych, którym zaś czas,

dział i zebrał spory kapitał, tym kierować chciał na drogę handlową, gdyż jak twierdził, jest to jedyny sposób dojścia do majątku.

Śmierć pokrzyżowała te plany. Stary Kramarzewski, powróciłszy pewnego wieczoru z reursy, gdzie mu karta była świeżo, zmarł na aneurysm i spoczął w rodzinny grobie na Powązkach, a uziębienie przez niego kapitały w całosci przeszły na własność jedynego syna, Leona.

Młody człowiek stracił ojca opłakł, ale nie miał się czem pocieszyć, więc i my odczytali przedko i rozpoczął życie wygodne, spokojne, bez troski. Używał go też, nie zając sobie na przyjemności wszelkie, mieszkał elegancko, jadł wykwintnie, uzbierał się o pierwszych krawców, protegował niemiernie balet, ale trzeba mu oddać że sprawiedliwość, że czynił wszystko z kradką w ręku i chociaż wyczerpywał procenta, kapitału jednak ani o jeden grosz nie uszczerbił.

Nie śpieszył się też z ożenieniem, twierdząc, że mu samemu jest bardzo dobrze na świecie i że złota wolność podzielił jedynie tylko dla osoby, którą by łączyła z sobą zalety majątkowe z wielką dystynkcją i arystokratycznym pochodzeniem.

(D. a. n.)

ani warunki materialne na takie przy-
jemności nie pozwalają.

Rozmowa o naszych wspólnych znajo-
mych jest nam zawsze miła, gdyż oni i
ich osobiste interesy najbliższe nas obcho-
dzą; a krytyka naszych czynów jest ko-
nieczną, bo przez nią nabywamy nauki
i udoskonalamy się.

Jeżeli nam wolno sądzić wydawać
o ludziach wielkich, dla czego zabraniają
nam sądzić o zaletach lub wadach naszych
znajomych?

Krytyka bywa zawsze prawdą, a prawda
jest tem słodszym odczuciem, co wszystko
podnosi i ożywia, a my znów nie jesteśmy
kremlami, aby promienie słoneczne zabijać
nas miłą.

A zatem i my, zwyczajni śmiertelnicy,
nie lekamy się tego ożywczego słońca, je-
żeli czyni nas to dobre.

Panie „Zniechęcony” jeżdź więc z pie-
destalu twych wygórowanych wymagań
a usłyszysz nazwiska Heglów, Kremerów,
Trentowiczów, Spencerów i Millów, ale rów-
nież takie, co dla umysłu i serca ludzkiego
sroczymy być mogą; używajmy nawet Darwin
z „egga-gem” pokoleniem najmniejszego
pokrewieństwa nie szanuj.

Michałowski.

*) Ponieważ kwestya „gugania” jest już do-
statecznie wyszczepiona i omówiona weselestron-
nie, zamylimy więc nad nią dyskusję.

Red.

Wiadomości bieżące.

Podprekursor sądu okręgowego ra-
dackiego, baron Raden, przeniesiony zo-
stał na takie samo stanowisko do sądu okrę-
gowego warszawskiego.

„Praw. Wiest.” ogłasza rozporządzenia
o utworzeniu wydziału statystycznego w
guberniach Króla. Polskiego centralnym komi-
tetem w Warszawie. Komitet będzie pozo-
stał w zwadydowaniu ministerstwa spraw
wewnętrznych, a pod bezpośrednim zarzą-
dem general-gubernatora warszawskiego.
Komitet statystyczny będzie nosił nazwę
warszawskiego. Prezes i członkowie komi-
tetu wybierani są spośród wyższych urzęd-
ników instytucji rządowych, oraz osób
prywatnych.

Dla zbierania danych statystycznych,
układania takowych itd. będzie mianowany
w każdej gubernii gubernialnym w Kró-
le polskim jeden specjalny urzędnik, które-
go na wniosek gubernatora mianuje rząd
gubernialny. Urzędnik ten będzie zaliczony
do kancelaryi gubernatora.

Projekt etatu wydziału statystycznego
w guberniach Królestwa Polskiego złożony
do Najwyższej decyzji i zatwierdzenia a po
zatwierdzeniu wykonano.

Wydatek na etat wydziału statystyczne-
go w ilości 20.000 rocznie oddane do pa-
rycyi podatku transportowego w guberni-
jach Króla Polskiego.

„Praw. Wiest.” ogłasza rozporządze-
nie o uwolnieniu policyantów miejskich od
powoływania do armii, floty i do rezerw.

Komitet przy ministerstwie oświaty przy-
pomina dyrektorem gimnazyj i szkół śred-
nich, aby przy kompletowaniu bibliotek
szkolnych zwracali pilną uwagę na naby-
wane do nich książki, nie dopuszczając tych
niegodniejszych, które mają wątpliwy kierunek.

„Świat” donosi, iż ministerstwo komu-
nikacji sądzi, że obecnie projektem prze-
budowania kolei żelaznej brzesko-chołmskiej
od Chelma (gub. lubelskiej) przez Hrubie-
nowo do Tomaszowa, w pobliżu granicy
austriackiej.

„Pet. Wied.” donosi, iż wobec namie-
rzonego wydania kodeksu kryminalnego,
ministerstwo sprawiedliwości rozpoczęło u-
kłady z odpowiedniemi władzami o wybranie
miejscowości, gdzieby można było osadzić
przebiegów. Projektowaniem jest potwó-
rny w tych miejscowościach oddzielne ko-
lonie rolnicze.

W przepisach akcyznych spodziewanem
jest rozporządzenie zmian i uzupełnień.

Z miasta

Wiadomości kościelne. Dziś w koście-
le parafialnym po niesporach odprawione
będzie nabożeństwo pasyjne, podczas któ-
rego ks. Karol Ślawiński wygłosi słowo
boże.

P. K. Radkiewicz, reprezentant na Kró-
leństwo Polskie Tow. „New York”, gościć
będzie w mieście naszym przez dni kilka.

P. Julian Kaliski, pom. adwokata przy-
sięgłego, wychowaniec uniwersytetu war-
szawskiego, osiedlił się od paru dni w mie-
ście naszym i otworzył tutaj kancelaryę
adwokacką.

Groźne obawy. Olbrzymie śniegi, jakie
spadły w ciągu długiej i ciężkiej zimy ta-
gorocznej, przejmują twóga panicką lud-
ność, zamieszkałą nad Wisłą i nad brze-
ganin innych rzek naszej okolicy.

Kłaska powodzi jest możliwa, gdyż od-
wili już nastąpiła — odwila gwałtowna
a niepodzielana tak wcale.

Według opinii inżynierów zachodzi po-
ważna obawa o mosty kolei Iwangrodzko-
Dąbrowskiej, które przy gwałtownej po-
wodzi i zatorach lodowych mogą być silnie
uszkodzone.

Nowa ulica. Dla wiadomości intereso-
wanych notujemy, że d. 22 b. m. w rządzie
gubernialnym radomskim odbędzie się li-
cytacja na budowę ulicy Szerokiej w mie-
ście Radomia, jak również i części, doty-
kającej do niej placu Sobornego.

Licytacja ta — w sumy ra. 8.939 dokonana będzie za pośrednictwem
opieczonych kancelaryi.

Warunki licytacji na budowę wspomnia-
nej ulicy przejrzyć można w kancelaryi
rządu gubernialnego w oddziale dla spraw
miejskich.

Dla myśliwych. W miesiącu marcu
wolno jest polować: na bazyli, dąki
kaczki, oraz białe ptactwo z wyjątkiem
gęsi i czapli.

Owóz ryb na targu czwartkowym był
bardzo mały — handlarze bowiem, którzy
w zeszłym tygodniu pojechali zaopatrzyć
się w świeży towar i najdalej w poniedziałek
spodziewani byli z powrotem — do
dziś dnia wskutek zawiści i dychy dróg po-
wrocić ani wieści o sobie nie mieli.

Po zamieci. Ze wszystkich okolic guberni
naszej dochodzą wiadomości o straszli-
wej burzy śnieżnej, jaka szalała w sobotę,
niedzielną, wtorek i środę.

Ruch pociągów na drodze Iwangrodzko-
Dąbrowskiej na przestrzeni Radom-Dą-
browa przywrócony został całkowicie do
poru w piątek wieczorem.

Na liści między Sędziszowem i Niecho-
wem pracowali setki ludzi, ażeby uprzę-
nąć szopy śniegu, zamieć i zbite w bryły
lodu.

Goleńdź. Ofiarą gołędnicy, jako miasto
nasze nawiedziła w ubiegłym środę, stało
się kilka osób, z pędem których p. Remi-
zów, idąc ulicą Kosienicką, posłanił się
tak nieszczęśliwie, że upadłszy na trotuar,
poniósł śmierć na miejscu. Kilka osób,
śpieszących do domu, porozbijało się silnie
a parę przez ślizgawicę śródową ślamano
lub zwichnęło nogi.

Zanotować należy, że wieczorem pod-
czas największej ślizgawicy na ulicach by-
ło zupełnie ciemno, gdyż latarnie zaczęły
zapalać dopiero o godz. 8-maj wieczorem.

Dochoń z trzech koncertów, wykona-
nych w mieście naszym przez chórz piewa-
ków ruskich pod dyrekcją p. Stawiańskiego,
dosięgnął do 2.000 rs.

Komety, dostrzeżona w dniu 18 lutego
r. b. z Przylądka Dobrej Nadziei, widoczna
dla gołego oka, znajduje się obecnie na 45
stopniu na południe od równika. Komety
posuwa się bardzo szybko na północ, tak,
że wkrótce widzieć ją będziemy w Radomiu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!
Pozwól Szanowny Panie Redaktorze
za pośrednictwem pisma twego zapytać się,
gdzie służący lub robotnik dzienny winien
się udać, aby zdobyć pierwszy swój grosz
zaoszczędzony.

Kasa oszczędności przy magistracie ra-
domskim przyjmuje obecnie oszczędności
tylko mieszkańców Radomia. Także kasa,
założona przy oddziale Banku w Radomiu,
wymaga zgłoszenia się osobistego z dowo-
dami tożsamości osoby. Jest to droga nie-
kwestyjnie zachęcająca do robenia i składania
oszczędności. Na wypadek zaś potrze-
by podniesienia złotonej sumy w części lub
całości, większe jeszcze będą zapewne
utrudnienia.

Wartość państwa stanowi zawsze war-
tość pojedynczych jednostek, z których
składa się państwo.

Praca i oszczędność w większości wy-
padków wystarczają człowiekowi skromne-
mu do zapewnienia niezależności. Dobrobyt
tysięcy rodzin zawisi jedynie od sposobu
oszczędzania lub marnowania drobnych
groszy. Jeżeli grosz, zapracowany w poście
czota, robotnik oszczędzi lub zmarnuje,
jest to najprostszą miarą jego charakteru,
miarą, o której piszący te słowa parę ma
najbliższe przekonanie, oparte na statysty-
cznych danych z ludem wiejskim i drobnymi
rzemieślnikami miasteczek.

Zostaje z poważaniem *Błażewicz.*

Teatr. Dziś „Tajemnica Warszawy”, we
wtorek znakomita komedia Kazimierza
Zaleskiego p. t. „Malżeństwo Apfel”. —
Względem repertuaru sztuk, jakie Tow. dra-
matyczne p. Sarnowskiego w obecnym se-
zonie wystawia w mieście naszym, oraz
staranne ich wykonywanie powinno zape-
wnić nam większe, niż dotąd, powodzenie.
Przecież patrytycznym nawet obowiąz-
kiem naszym jest popierać scenę polską —
zwłaszcza, że Towarz. p. Sarnowskiego ze
wszech miar na to zasługuje.

Z okolicy.

Z Zawichosta korespondent nasz pisze:
Zima tegoroczna odznacza się istotnie sta-
łością i doprawdy daje się we znaki wszyst-
kim.

Pod miastem naszym Wisła stoi już pa-
rę miesięcy; po zamarzniętych falach jej prze-
wożą duże transporty drzewa z gub. lubel-
skiej, co świadczy o bogactwie lasów tam-
tejszych; zasilający w opał całe sando-
mierskie.

Dobrobyt mieszkańców Zawichosta jest
opłakany. Trudność wyżywienia rodziny
i zaspokojenia potrzeb, odczuć się daje ka-
żdemu, a co większa opłata podatków staje
się coraz bardziej niemożliwą. To też wła-
dza miejscowa w ściganiu podatków bież-
ących ma wiele trudności, nie mówiąc już
o zaległych, których poważna cyfra łą-
czy na łacie urzędowej.

Ludność żydowska wogóle nie cieszy się
tutaj tak świetnie, jak dawniej, powo-
dzeniem — przeważnie jest to proletaryat.
Co się tyczy ludności chrześcijańskiej, to
znajduje się ona w porównaniu z poprze-
dną w trochę lepszym położeniu; mia-
szczenie-rolnicy nie dają się jakoś biedzić,
choć, rzecz przykra wyznać, nie dbają
o oświatę, a chociaż istnieje szkoła, to po-
sytają do niej swe dzieci niechętnie — a je-
szcze z mniejszą chęcią popierają to jedyne
w mieście naszym ognisko światła i wiedzy.

Z Koszalic korespondent nasz pisze:
Zima, jakiej oddawać nie pamiętamy, nie
przestaje nas przesładować. Mrozy 10-15
i 15-20 stopniowe, z małymi wyjątkami,
trwają bez przerwy. Trzecia z kolei zima-
niezna nawiedziła miasto nasze i okolice
w d. 2, 3, i 4 b. m. Ruch pociągów został
wstrzymany. Pociąg towarowy Nr. 207 zo-
stał zasypany na 64 wiorcie pomiędzy
Opoczmem i Tomaszowem, pasażerski zaś
Nr. 14 pozostawał na stacji Opoczno.

O komunikacji szosowej nie ma i mowy.
Najuczciwszą jest śnieżnica dla mieszka-
ców okolicznych miejscowości, zwłaszcza
dla tych, którzy pagnęli się podjąć, po-
trzebując szukać pomocy w zarobku. Lecz
jakże się tu dostać do miasta, kiedy drogi
literalnie zasypane. Niemalże nie możemy
i my z powodu niedostarczenia na targ
produktów, z tem samem wysokich cen
za takowe.

Żle, spowodowane tak opłakany stanem
drog, dają się usuwać, gdybyśmy
zechcieli. Potrzeba do tego tylko dobrych
chęci naszych zarządów gminnych, które
można są nakazać włóczęgom odrabiają-
cym t. zw. dale szarawarkowe rozkopac
szopy śnieżne na szosach. Niestety, a nas
długością o dobro publiczne może się po-
szyczyć tylko zarząd gminy „Niektąd”.

Nie o wiele korzystniejszą zdanie da się
wygłosić na rzecz municypalności naszego
miasta. Ulice bowiem pod względem obec-
nego stanu bardzo mało co różnią się od
oddróg wiejskich. Wejdźmy na ul. Poznań-
ską; przedstawia ona wałutki, co najmniej
na półtora łokcia wysoki nasyp, po któ-
rym mogą się przesunąć tylko jedne sanki,
gdz po obu bokach owego nasypu piętrzą
się śniegowe góry. Przechodząc, najchętniej
przez sankarkę w takim wąwozie, salwuje
się ucieczką na one góry.

Nie pojmujesz cytelnika co to za przy-
jemna sytuacja kiedy znalazł się w ta-
kiem położeniu wdrapujesz się, jak góra
tatrzańska, na nieistniejące wierzchołki
góry. Niciepiej dzieje się na innych ulicach,
z wyjątkiem tej, która prowadzi do magi-
stratu. I bardzo słusznie — bo i oś kogo
może obchodzić stan ulicy Pocztowej, kie-
dy ona prowadzi do poczty? O porządku
w podwórzach domów nie wspominać na-
wet. Nadmienić wypada, iż wszystko to wy-
pływa z mylnego tłumaczenia przez muni-
cipalność przepisów, dotyczących publi-
cznego porządku, jakoby takowe obowiąz-
wały były tylko w dużych miastach. Ze-
chciejmy jednakże zważyć, iż przepisy po-
wyższe sąrowno są obowiązujące tak w
dużych jako też i w małych miastach.

Budwicz.

Z Opotowa korespondent nasz pisze:
Z obowiązku kronikarskiego powinie-
nem donieść, iż okolica nasza wskutek
zasy śnieżnych, powstrzymujących bieg
pociągów kolei Dąbrowskiej, pozbawiona
jest wszelkich wiadomości. Byliśmy li-
czalnie deskami zabici od reszty świata —
bez gazet i listów.

Powstrzymanie ruchu na kolei Dąbrow-
skiej (dzięki naturalnie zawiści) przyczyniło
wiele strat, gdyż uniemożliwiło transport
zboża i produktów rolnych, wysyłanych na
dostawę terminową. Okolice nasza pono-
sia straty bolesną z powodu zgonu ś. p.
Marii Kobylńskiej, małżonki b. właściciela
Wągrowka, matrony szlachetnej i za-
cnej obywatelki kraju. Boleść tę dokliw-
iał po stracie najlepszej żony i matki
wspierze całej sąsiedztwa, które odpra-
wadzając w tak ciężym gronie żłowi ś. p.
Marii Kobylńskiej na miejsce wiecznego
spoczynku, dało dowód jak wysoko ją ce-
niono.

Zima u nas bez przerwy (a dziś już wio-
tek d. 6 marca) dokucza wszystkim, mro-
zy od św. Mściwa do 15 stopni — wiośny,
ciepła pragnienia — a tu boreaszmia jak
najlepiej — może i na przekór Bismarkowi!

W Sandomierzu d. 22 lutego na prze-
mieszczeniu „krakowskim” Michał Zych i
Wincenty Kowalski zostali pokąsani przez
psa wściekłego. Chorych odesłano do War-
szawy do lecznicy dr. Bajwida.

We wsi Brzesce, w gminie Stroniet, Jan
Molok przy ściąganiu drzewa w lasie dwor-
skim został przez nie przygnieciony i na
śmierć zabity.

Napać. W nocy d. 15 lutego na powra-
żającą do domu wieśniaka, Kacpra Mij-
chalskiego, ze wsi Kłucko, gm. Miedzerza w
pow. koneckim, napadli dwaj rabusie i ode-
brali mu 67 rs.

Poznani przez Majchraka, przyzeali się
do winy. Są to wieśniaki ze wsi Radoska,
gminy Grodzisko, Franciszek i Jan Pion-
tek.

STAN WISŁY pod Sandomierzem.

Dnia	Miejs.	Temp. R°	Wysokość w m.	Wysokość wody nadł. r.	Kierunek wiatru
1		- 3,4	753,0	0.48	NO
2		- 3,4	750,0	0.46	SW
3		- 1,8	728,7	0.45	W
4		- 3,7	740,0	0.44	W
5		- 2,4	735,4	0.43	O
6		- 4,6	745,0	0.43	NW
7		+ 1,0	739,0	0.42	W
8		+ 1,8	741,5	0.42	W
9		+ 1,7	743,2	0.41	SW

Uwaga. 1-go pochmurno, 2-o rano pogoda
2-o burza, śnieg, 4-o pochmurno, 5- śnieg,
6-o śnieg, 7-o śnieg i deszcz, 8-o rano deszcz,
wieczorem o 8-aj - 2, R. 9-o pochmurno.

Inst. K. M.

Z kraju.

W Warszawie. Galeria obrazów, po-
stała po ś. p. Kowalekim, przywieszona bę-
dzie tutaj i sprzedana. — Wielki plan War-
szawy, wykonany przez biuro policyjne, już
jest oddany do druku. — Zakłady typogra-
ficzne Orgelbranda urządzą artystycznie
aut. — „Lutnia” warszawska wykonaa
wkrótce parę koncertów w Opatowie.
— Podczas świąt artylerijskich na polu po-

wąkowiemle zdarzył się smutny wypadek. Strzelano bombami na mecie 1.500 szali. Jedną z bomb, zrobioną przez *trócihera* na tym dyszanie, przebiegła przestrzeń, przenoszącą 3 wroty, i uderzyła w komin domu kolonisty, Walego Debrzyńskiego, w wal Młociny. Żadnego przeciwnie niebezpiecznego wypadku z ludźmi nie było. — Z dniem 1 kwietnia upływa termin do nadsyłania prac na konkurs imienia prof. dr. Tytusa Chałubińskiego.

W Kłobach miały parowy, wystawiony przez p. Ludwika Stumfa, cieszy się dużym powodzeniem. — Dochód z dwóch koncertów Świątńskiego doszedł do 1.400 rs.

W Lublinie odbył się koncert na wpiły niesamowitych uczuć gimnazjum miejscowego. — Oddawno projektowane przeniesienie szkoły technicznej kolejowej z Lublina do Chełma nastąpił a początkiem nowego roku szkolnego 1888.

W Suchedniowie. Stowarzyszenie aparytwe w ciągu r. 1887 liczyło 73 członków z kapitałem rs. 3.492. Sklep instytutu posiadał towarów na rs. 29.224; na sprzedanych towarach osiągnięto zysku rs. 1.075. Akcyonariusze otrzymali 12,6% od czystego zysku i 3,55% od sumy zakupionych przez siebie towarów.

W Sobkowie, Radzanowie, Kłowie, Bejsach, Topoli i Pocy, gminach gub. kieleckiej, pojawiły się choroby zaraźliwe u bydła.

W Kaluzie rozwój życia towarzyskiego w sferach tamtejszego high-lifu udziela się coraz szerszemu kołu mieszkańców. — W teatrze miejscowym grano znakomitą komedję Asnyka „Bracia Lereko“, komedję Przybylskiego p. t. „Państwo Wackowicze“. — Podczas wyborów do Tow. kred. ziemskiego odbył się tutaj targ dwudniowy na konia i było rozprowadzo oraz na narzędzia rolnicze.

W Opolu labelskim z funduszów, zapisanych przez Szymona Krzeszkowskiego, założoną będzie kasa pożyczkowa, która udzielał będzie mieszkańcom kredytu na 2% rocznie.

W Kamieniu, wai poleśniana w pow. hrabstwowym, dziesięciastoletnia właścicielka, Marya Słowa, dopuściła się straszliwej zbrodni. Nowonarodzonego syna swego wrzuciła świniom do chlewa, które go żywym pożarły. Obłąkaną matkę oddano w ręce sprawiedliwości.

Z nauki literatury i sztuki.

Prof. Piotr Chmielowski, autor monografii o Mickiewiczu, ogłosił niedawno cenną książkę p. t. „Józef Ignacy Krzewski. Żyć i biograficzno-literacki“. Dzieło znakomitego krytyka podaje szczegółowy opis życia autora „Rachunków“ z poglądem na wewnętrzny rozwój jego twórczości i cenny prac Krzewskiego pod względem artystycznym. Książka prof. Chmielowskiego jest owocem dwudziestoletniej pracy, w której, jak sam autor zaznacza, więcej go interesował twórca „Starej Baśni“ pod względem psychologicznym i społecznym, niż estetycznym.

J. I. Krzewski. Wizerunki książąt i królów polskich z rycinami ks. Piłatego i Cz. Janowskiego, nakład Gebethnera i Wofla. Wydawnictwo istotnie wspaniałe i przyozdobione naszytymi kagami Gebethnera i Wofla, która je podjęła. Wizerunków pojawił się już zeszyt trzeci. Portrety królów polskich, wykonane przez Piłatego podług rycin i portretów starożytnych i podług kronik, a pod każdym z nich rysunek z życia odpowiedniego króla da tekst J. I. Krzewskiego, napisanego w sposób umiejętny i artystyczny z miłośnicą naszych dzieł.

Dzieło to należało się powinno w każdym domu polskim.

Ks. Jan Korytkowski, dok. Św. Teol., kanonik metrop. gnieźnieński, rozpoczął druk powabnej książki p. t. „Arcybiskup gnieźnieński, prymasowie i metropolici polscy od r. 1000 do r. 1821“. Dzieło to, którego wyszły już dwa zeszyty, opracowane na podstawie źródeł archiwalnych, wychodzi w Poznaniu nakładem „Kuryera Poznańskiego“. Pierwsze dwa zeszyty obejmują historię arcybiskupatu gnieźnieńskiego i pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Gaudenjusza, brata Św. Wojciecha.

E. Strauburgher. „Krótki podręcznik do zajęć botaniki mikroscopowej“. Warszawa, wydanie z poprawkami kasy Mianowskiego. Podręcznik ten jest pożyteczny dla tych,

którzy nie mają zamiaru zostać botanikami z zawodu pragną zapoznać się z zasadami botaniki naukowej. Jednocześnie książka ta dla początkującego jest cennym podręcznikiem w technice mikroskopowej.

M. Worycho. „Nasi przyjaciele“, książka przeznaczona dla dzieci od lat 7 do 10. Pozytywną i wiele pociągającą książkę p. t. Worycho polecamy serdecznie rodzicom, jako najlepszą w tym rodzaju. Autorka barwnym i dostępnym dla małych dzieci językiem opowiada szereg powiastek z życia ludzi i zwierząt.

„Upadek Polski“. Styczeńowy zeszyt „Czasopisma ministerstwa oświecenia“ rozpuścił druk pracy prof. Kojewaja p. t. „Upadek Polski w literaturze historycznej“.

„Pamiętniki fizyograficzne“ opuścił tom szósty, obszerniejszą ocenę tego pomnikowego wydawnictwa podamy wkrótce.

„Ornamentacja słowiańska i wachodnia w zabytkach rękopiśmiennych“. Petersburg 1887. Dzieło to, napisane po rusku przez p. Włodzimierza Stasowa, obejmuje wiele wiadomości o słowiańskich dotychczas rękopiśmiennych polskich, przechowywanych obecnie w bibliotece cesarskiej w Petersburgu.

„Aureli Wiszar“. „Prawda“ w ostatnim numerze rozpoczęła druk dramatu znakomitego autora „Niewiary“, p. t. „Aureli Wiszar“ jako drugą pracę z cyklu „Niesmiertelne dusze“.

„Kłoty“ w ostatnim numerze czasopisma, że sprawa pensmika Horacego polskiego — M. Sarbiowskiego, jest bliską rzeczywistością. Pomnik stania w kościele N. M. P. Łaskawej w Warszawie. Nr. 1179 tej wspaniałej ilustracji polskiej poświęcony jest hipotezaryonowi i dziełom filozofii w Polsce, skróconym barwnym i wytrawnym piórem przez A. Niamikowskiego.

Zo światła.

Ludność i grzesność pruski. W dobrach nabytych przez pruską komisję kolonizacyjną od szlachty pruskiej, wydano wszystkich ofiarów i ciadał polski. Jeden z wydanych, oświecił sądy, który powołał się na 25 latni służbę w jednym majątku, nazywał taki komplet od rąk pruskiego: Wo polski, powinieliście jak psy na ulicy lać i kradź to co wam przysięga!

Z gazet ruskich.

O kwestii stosunków Rosji z Polakami „Now. wrem.“ pisze co następuje:

„Tutejsza gazeta polska, „Kraj“, dotknęwszy tego przedmiotu z powodu charakterystyki stosunku Kattowa do Polaków, twierdzi że wybitny rys stosunku tego sławnego wzmianka podejrzewania i nieufność, które w ostatnim 25-leciu wrosły do obojczych wymiarów; skrusza „nieudalną jest chwila, — wnoszą gazeta „Kraj“ — w której podania o wazachmocy tritydzie polskiej stają się dla wszystkich anachronizmem“.

„Należy tu zauważyć, iż przytaczane w gazecie przykłady różne podejrzewania „intrygi polskiej“ w większych i mniejszych, niepomysłnych dla Rosji wypadkach zezwazanego okresu głównie pochodzą z dawno minionej przeszłości, w której świeże wspomnienie o znanych faktach usprawiedliwilo owe podejrzewania, jeżeli ich nie zasądziło. Gazeta wyznaje, że w latach ostatnich i stosunek Kattowa do Polaków odznaczał się większym spokojem; że Kattow nie zgadzał się już z biemarkowskim „cheres les Polonais“ w charakterze ludzi, zamających pokój europejski... Można by dodać, że mimo wiadomych niesieci, wywoływanych przez fakta, znakomity publicysta i dawny staraj się w każdym razie bezstronny został względem Polaków, o ile harmonizowało to z jego niemienną zasadą jednoci i całości Rosji... W naszych zaś czasach ważną jest okoliczność, że w ostatnich latach zatarg między Rosyanami i Polakami utracił widocznie ostrość uprzedzi; daje się to spostrzegać nietylko w naszej prasie, spokojnie traktującej kwestię polską, ale nawet w niektórych polskich wydawnictwach zagranicznych, chociaż w nich nowe to prądy są jeszcze silnie i nieśmiało — jak by tylko były ustępstwem niezbędnym gwoły wymaganiu czasu. Spodziewać się wprawdzie po tych wydawnictwach oświadczeń spoleczności dla Rosji — oczywiście nie możemy; owszem przy sposobności dotąd się powtarzają zwy-

kłe terminy wyrażań na politykę Rosji, ale to wyraźnie już się spraykajło; głoszą rozsądniejsze organa dziennikarstwa polskiego, że mają „oczekiwać faktów“, i tomaszy przez nas świeżo zaznaczone rozporządzenie o rozszerzeniu praw dla polskich właścicieli ziemskich, co do dzierżawy czynszów akurbowych, jako przychylna dla żywołów polskich w Rosji, oraz ze spólczeniem podawaty do wiadomości, że mające wkrótce przyjąć do skutku otwarcie banku właścicielskiego w Królestwie Polskim zasadzać się będzie na gruncie czysto-ekonomicznym...“

„Istnieją nado oznaki, charakteryzujące chwilę spólczenia w stosunkach naszych z Polakami. Szerzą się znów pogłoski o jakichś emisarzach, zwiedzających nasz kraj polski; według jednych wieści, nadezłych do nas z miejsca, są to agenci zagranicznego, i bodaj czy nie austriackiego pochodzenia; według innych wiadomości drukowanych a płynących z Wiednia, wysłać, będący w mowie, jeżdżą po kraju w celu agitacji... nie powstania, jakby można było myśleć, ale właśnie utrwaleń systemu wyzeczkiwania, jako najlepszego środka do załatwienia — przy spólczeniu ekonomicznosci — sprawy polskiej... Najprawdopodobniej i te i tamte pogłoski, zwłaszcza ostatnie, są płodem wyobraźni, zwyczajają w takiego rodzaju warunkach: publicystyka wiedeńska zbyt jest zainteresowana stroną, ażeby można było liczyć, choć trochę, na zawiadomienia od niej... Jedną z gazet polskich, zwykłe wroga dla Rosji, odpowiada „mpdrcowi wiedeńskiemu“, że Polacy nie dadzą się nakłonić do powstania w żadnym kierunku...“

„Wynika więc: z jednej strony, że przypominania o „intrydze polskiej“ rozlegają się najbardziej w polskiej mianowicie, nie zaś w naszej prasie, a z drugiej, że opaczowanie podstaw do słusznej oceny stosunków Rosjan z Polakami rozpoczyna się w zagranicznych wydawnictwach polskich. Względem tych ostatnich i polskiej wogóle prasy dużo jeszcze pozostaje do życzenia; ta nieufność i ta podejrzliwość, o jakich „Kraj“ nadmieniał, prawnie w dobie dzisiejszej ujawniają się ze strony Polaków według dawnej tradycji...“

„Ścisły w szpatach tamtejszego dziennikarstwa rozbiór przebrzmiałych tradycji; rozajeżenie się szczerze w niektórych, niedysz drażliwych stronach zajęcia między Rosyanami i Polakami, i pogodzenie drażliwości z najwyższymi wymaganiami czasu, a istotnie naszymi interesami — wszystko to przygotowałyby zapewne polskie opinie publiczne do pomyślnego zwrotu, któremu odpowiednio wykreślić „intrygi polskiej“ z dziennikarstwa naszego już dokonano zostało...“

„Poniadamy i my też poddawamy do „wyzeczkiwania faktów“, chociaż niezupełnie w tej sferze, w jakiej czekają na nie Polacy...“

„Wszak nader jest możliwym, że pierwsze kroki do zjednoczenia ogólnopolskiego — nie są górami; przygotowanie dobrego zwrotu stosunków naszych z Polakami byłoby jednym z poważnych kroków do zbliżającego się faktu“.

Zgon Cesarza Wilhelma.

W piątek jeszcze o godz. 2-ej po południu przywieziono wiadomość do Radomia z Warszawy o śmierci Cesarza Wilhelma.

Wiadomość tę potwierdziły depesze, jakie otrzymaliśmy tegoż dnia w nocy i wczorajsze pisma warszawskie.

Według depesz berlińskich, jak dzwono, rozlegających się wczoraj wieczorem podczas, gdy kapłan udzielał cesarzowi ostatniego namaszczenia, obwieścił już ludowi stołki, że król życia monarchy nadszedł. Pomimo, że ludność przyszytą była na katastrofę, wrażenie, jakie sprawiły słowa te, było ogromne. Wzięło je za świętowanie zgonu już następnego i stąd poszły na wszystkie strony świata telegramy o śmierci, które następnie uległy zaprzeczeniu. W mieście ruch tysięcy tłumów trwał do późnej nocy. Usposobienie publiczności silnie pognębione; opowieść, że w chwili, gdy cesarz połotył się do łóżka, wicher zerwał z pałacu chazgiew, podawana jest z ust do ust, a

wrażliwość ludu anuje stąd przetrzótne walosci, nawet politycznej natury. Wszelkie interesa wstrzymane; polityka, finanse, handel, wszystko na razie stanęło. Cała ludność wylega na ulice i napelnia kościoły.

Cesarz Wilhelm zakończył życie rano o 9 godzinie. Wystrząs armatni oznajmiły ludowi zgon monarchy. Na gmachach publicznych powiewają czarne chorągiewy. Dzwony wygają na modlitwę do kościołów.

Przed godziną 8-mą rano cesarz w postawie poleżącej, podsiadając usnął spokojnie i w ten sposób nastąpił śmierć. Najbliżsi umierającego monarchy mał ks. Wilhelm. Na pogrzeb cesarza Wilhelma udaje się do Berlina cesarz Franciszek Józef i arcyksiążę Rudolf.

Z Petersburga telegrafują: Wobec ogólnego szacunku, jakim tu otaczają imię cesarza Wilhelma, wiadomości z Berlina sprawiły głębokie wrażenie. Wszystkie sprawy polityczne reszły na dalszy plan. Dzienniki wyrażają poważne obawy o dalsze ukształtowanie się sytuacji politycznej.

Następcy.

Fryderyk Wilhelm (Mikołaj-Karol), bezpośredni następca cesarskiego tronu niemieckiego i królewskiego tronu pruskiego, urodził się dnia 18 października 1831 roku, a od 25 stycznia 1858 roku poślubiony jest księżniczką Wiktoryją (Adalajda, Maryi Ludwice) córecz królów Anglii i księcia Alberta, urodzoną 21 listopada 1840 roku.

Książę Wilhelm, najstarszy syn powyższego, „książę pruski“, a obecny następca tronu, urodził się d. 27 stycznia 1859 roku, zaślubiony d. 27 lutego 1881 roku w księżniczkę Augustę (Wiktorję Fryderykę) Ludwikę Teodorę Joannę, urodzoną d. 22 października 1858 r., córkę zmarłego Fryderyka księcia szlezwig-holsztyńskiego i księżnej Adalajdy, córki księcia Hohenlohe-Langenburg.

Obwołanie konającego prawie Fryderyka Wilhelma cesarzem komplikuje stosunki. W myśl jednak obowiązującej konstytucji jemu tylko należy się następstwo tronu. Jego wola tylko rozporządzać może o tem, kto wobec ciężkiej choroby jego ma być regentem. Zapewniają, jak do nosi telegram, że ks. Fryderyk Wilhelm po objęciu tronu powoła na cesarszą regentkę małżonkę swą i ks. Wilhelmowi powieki częściowe zastępstwo.

Wiadomości polityczne.

Wzręcenie notyfikacji ruskiej i tureckiej o nielegalności panowania księcia koburskiego nastąpiło już w Sobie; jaki ono jednak wywrze skutek niedaleka przyszłość okaże.

Notyfikacja zaś, wzręcona Portie przez ambasadora Neliidowa w sprawie bulgarskiej, według depesz brzmii jak następuje.

„Przewidziane w traktacie berlińskim zezwolenie mocarstw, potrzebne do potwierdzenia księcia Ferdynanda Koburskiego, jako księcia bulgarskiego, nie nastąpiło. Obecność jego na ciele lennego księcia jest zatem nielegalną i niezgodną z owym traktatem. Rząd cesarsko-ruski uprasza skutkiem tego Portę, ażeby o tem uszpedownie uprzedziła rząd bulgarski i notyfikację tę podała do wiadomości mocarstw“.

„Journal de St. Petersburg“ powiada, iż skaro W. Porta ogłosiła rządowi księcia koburskiego za nielegalną, postąpiła nie tylko zgodnie z należem jej prawem, lecz spełniła swój obowiązek. W ten sposób W. Porta stanęła na granicy prawa, wypływającego z traktatów, i można się spodziewać, iż niebawem objawią się logiczne skutki jej oświadczenia. Po wyjeździe ks. koburskiego sprawa stanie się pilniejszą, ponieważ wypadnie dać księpcu twarłą i legalną organizację, lecz nie niebezpieczniejszą, jak utrzymują gazety, ponieważ powrót do legalności i prawa międzynarodowego, opartego na traktatach, nie może mieć takiego charakteru.

W Wiedniu ogłoszenie przez Portę nielegalności księcia koburskiego wywiera głębokie wrażenie na publiczność i prasę tutejszą. Dzienniki piszą, iż Austria naj-

zupełnie nie jest zainteresowana w tem, aby książkę koburski pozostawał w Sofii. Większa część gazet przemawia w tonie pokojowym i wyraża życzenie, aby mocarstwa, które podpisywały traktat berliński, działały ręką w rękę, gdyż inaczej rezultat ogłoszenia nielegalności rządów księcia koburskiego będzie wątpliwym. Wśród ludności — dodają gazety — krąży pogłoski, iż książkę koburski opuścił już Bułgarię. W kołach dyplomatycznych zaś obiegają wiadomości z Rzymu, iż gabinety austriacki i włoski obiecały wziąć udział w dalszych układach dyplomatycznych co do podtrzymania kierunku pokojowego. Podobno toczą się już rokowania podobne.

Przeważna liczba dzienników angielskich wypowiada zdanie, że eutrykacya nielegalności skłoni księcia koburskiego do rychłego wyjazdu z Bułgarii, sądząc wszakże, iż po usunięciu księcia kwestya bułgarska zarządzi się w formie wigowej pilnej i niebezpiecznej.

Kursa telegraficzne z giełdy warszawskiej

Warszawa d. 10 marca 1888. r.	
Ządano z kłosem giełdy	
Za notatki kredytowe	
na Berlin za 100 mar.	61 87
„ Londyn „ 1 £	12 54
„ Paryż „ 100 fr.	49 87 1/2
„ Wiedeń „ 100 fl.	99 30
Za papiery procentowe:	
Listy Likwid. Kr. Pol.	89 25
Rosyjsk. Poł. Wschod.	—
Listy Zast. Ziemskie ser. V.	98 75

Z targów zbożowych i produktowych.

Na targu otwartym w Radomiu sposobienie dla pszenicy było słabsze, lecz mocne. Pszenica za korzec ra. 8.40. Żyta korzec pszeno ra. 3.25 i 3.30, stosownie do jakości ziarna. Jęczmień korzec pszeno po ra. 2.70. Owsa korzec ra. 1.85. Gryki korzec ra. 4.50. Grano polnego ra. 4.30. Kartofli korzec ra. 1.35. Oko wity wódro 78 825 — 827.

W Warszawie d. 9 marca sposobienie na pszenicę dobre, pszeno wyborową ra. 6.75. Żyto ra. 3.75. Owies ra. 2.70 za korzec.

Okewia. W Warszawie d. 6 marca sposobienie bez zmiany — za wódro w sprzedaży hurtowej 827 do 830¹/₂, czyli garniec 269 — 270.

W Hamburgu dnia 9 marca sposobienie na okowitę lepsze, na marzec 19%, na kwiecień maj 20 mar. za 100 litrów.

Wetna. Warszawa d. 9 marca (korespondent specjalny „Gaz. Rad.“) P. Mendelsburg z Tomarowa zakupił w tych dniach 50 cet. wóły polskiej średniej po 91 tal. Zakontraktowano 80 cet. wóły dominickiej po 93 tal. Wópatowie zakontraktowano kilkadziesiąt cet. wóły do brej szkiełkiej po 100 — 110 tal. Interes ożywiony, ruch legary i ceny bardzo mocne.

Dział przemysłowo handlowy.

Na przedstawienie ministra dóbr państwa ma być utworzony w Petersburgu stały kantor nadzoru przedstawicieli przemysłu żelaznego, złożony z niedużo członków, którego zadaniem będzie: 1) zbierać wiadomości o stanie przemysłu żelaznego w Rosyi i rozstrząsać kwestye dotyczące potrzeb tej gałęzi przemysłu, a w szczególności projekta, poruszone przez zarządy, 2) prowadzić korespondencje z władzami rządowymi i przedstawicielami fabryk dla badania dalszego biegu projektu, tudzież opracowywanie programów zajęć dla przyszłych zjazdów, 3) wydawanie specjalnego organu, poświęconego sprawom przemysłu żelaznego, i naradzanie 4) składanie ministrowi dóbr państwa na jego żądanie potrzebnych objaśnień i wniosków co do kwestyi, dotyczących tej gałęzi przemysłu.

Towarzystwo akcyjne „Zawiercie“ otrzymało pozwolenie powiększenia swego kapitału obrotowego za pomocą emisji obligacji na sumę 1,125,000 rubli.

Ochrona przemysłu. Czytamy w „Petersburskich Wiadomościach“, że komisyja specjalna pod przewodnictwem p. Behra opracowała projekt zabezpieczenia przemysłu środkówowych gubernii Cesarstwa od konkurencyi Królestwa Polakiego.

Ministerium finansów prychyliło się do próby firm kupieckich, które prosiły o pozwolenie wywozu okowity do Prus przez le komory, przez które dotąd nie można jej było wywieźć.

Zjazd młynarzy w Moskwie przejął następujące rozstrzygnięcia:

Wniosek komisyi w kwestyi taryf przewozowych przesłano do decyzji ministra dóbr państwa; starad się o ulpszenie wódnich komunikacyi wógle, a szczególniej raski Stry, morskazńskiego i wysznieuóckiego systemu; wyjednać pozwolenie dla komisóów giełdowych zwolania wo wrańniu 1889 r. młajacówóów okregowych zjazdów młynarzy; wyjednać zwolnienie drugiego wszechrosyjskiego zjazdu młynarzy w Moskwie na 1 stycznia 1890 r.; starad

się o otworzenie oddzielnego ministerium rolnictwa i handlu; starad się o zaprowadzenie bezpośrednich zagranicznych komunikacyi z portów bałtyckich na wódr Odessy.

Dr. Edmund Drewnowski zamieszkał w Radomiu, róg ulicy Zgodnej i Lubelskiej-Górki, dom Filichowskiego. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Julian Kalfski, pom. adwokata przysięgłego, otworzył kancelaryę w Radomiu przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Dutowa.

Ofiary.

Dla rodziny podupadłego nauczyciela w Redakcyi naszej staszyli: P. B. W. — Burdenobę męską i damską parę butów, dwa bochenki chleba, 1/2 funta herbaty i cukier; P. H. W. — kasę i groch. Przedmioty powyższe redakcyja rodzinia rzeczonoj natychmiast dotęgnęły za pokwitowaniem.

Lekcyi deklamacyi

i poprawnej wymowy udziela w domach prywatnych a również na pensyach **Aleksander Łaski**, artysta dramatyczny, b. uczeń szkoły dramatycznej warszawskiej. Łaskawe oferty upraszam stawiać w cukierni W-go Wóznickiego przy ulicy Warszawskiej.

Do sprzedania

Lipowice, młyn murowany o czterech kamieniach, dom murowany i inne budynki w dobrym stanie, przyległ 61 morgów gruntu, oddzielną księgą hipoteczną, w powiecie sandomierskim.

Wiadomość u W-go rejsenta Kulczyńskiego lub u właściciela w Sulistawicach.

Masło śmietankowe ze **Edmucha** od dnia dzisiejszego sprzedawane będzie w sklepie W-go Wojciechowskiego przy ulicy Lubelskiej.

BLINY
codziennie świeże
w Restauracyi
„Hotelu Rzymskiego“.

Przyjmuję do szycia bieliznę wszelkiego rodzaju i szycie łoklowe. **Ulica Wysoka, dom W-go Okoniewskiego.**
B. Kańska.

Pokój kawalerski ze stołem i usługą w każdym czasie za ra. 25 miesięcznie do wynajęcia. Wiadomość w Redakcyi.

W domu W-go Wróblewskiego (Hotel Rzymski) są do sprzedania **Magle** w dobrym stanie. Bliższa wiadomość w miejsca.

KARETA
mało używana, trzynosbowa, do sprzedania. — Widzieć można w fabryce ślusarskiej W-go Prusaka.

W Zakładzie Ogrodniczym Gaczeńskiego
przy ul. Spacerowej w Radomiu są do sprzedania nasiona ogrodowe, warzywa, kwiatowe i drzewka owocowe, odpowiednie do naszego klimatu oraz kwiaty oranżeryjne, wazonowe i flance różne zastosowane do pory roku

PODSTAWKI
pod fortepian,
EKONOMKI
do świec
brązowe i łoklowe, bardzo praktyczne.
Abażury na lampy i świece
poleca magazyń
Adama Cybalskiego.

SKŁAD PAPIERU
MAGAZYN
S. RAKOWSKIEGO
sprzedaje 100 arkuszy papieru i 50 kopert z literami za kop. 60.
100 sztuk biletów wiewitowych za kop. 50, które drukuje na poczekaniu.
Perfumerya krajowa, raska i zagraniczna, oraz galanterya w wielkim wyborze.
Księgi handlowe, rejestra gospodarskie, kwiturnasze i wszelkiego rodzaju druki. Wyroby skórane, portmonetki, neseserki, woreczki kieszonekowe, portapapiery, portfeliki, teki biurowe, oraz przybory do podróży.
Łaski, baty, aspieryaty, parasole, spinki, grzebienie, szosotki, broszki, wachlarsze, lusterka, przybory na toaletę, zawsze w wielkim wyborze, po cenach nader niskich.
Farty olejne w tubach i do akwazyl, przybory do rysunków i malowania.
Róg Lubelskiej i Warszawskiej.

THE SINGER MANUFACTURING COMP. W NOWYM YORKU
Największa i najslawniejsza na świecie fabryka maszyn do szycia
poleca swą nowo patentowaną
Improved Singera Maszynę
z czołankiem pierścieniowym
która wszystkie dotychczasowe systemy przewyższa, wykonywa bowiem o 30% więcej roboty jak każda inna maszyna do szycia, szyje lekko, bez hałasu, krótką, cienką igłą. Konstrukcyja bardzo uproszczona, oraz wyrób bardzo trwały. Czołanko pierścieniowe, jak również wałce tej maszyny, robią obrót pośrodku, wskutek czego czołanko nie ulega tak prędko zniszczeniu. Na szpulkę nawija się o wiele więcej nici, jak na każdą inną.
Zadatek mały. — Spłata tygodniowa po 1-m ra.
Nauka bezpłatna.
DWULETNIAGWARANCYA.
Wszystk inne maszyny do szycia tu na miejscu pod nazwą SINGERA sprzedawane, są tylko wyrobami naśladowanymi, prawdziwie bowiem Originalne Singera maszyny do szycia można tylko w moich sklepach nabyć.
G. NEIDLINGER, Radom ul. Lubelska Nr. 109.
WŁASNE FILIE W KRÓLESTWIE POLSKIM:
Warszawa: Łódź: Kallisz: Kielce: Lublin: Łomża: Płock: Siedlce:
ul. Wierzbowa N. 6 ul. Piotrkowska ul. Warszawska 11 Rynek Krak. Przedm. 176 Rynek 216 ul. Tumaka 56 ul. Warszawska 43.

Dalszy ciąg Nr. 21 „Gazety Radomskiej“.

Poniedziałek 29 Lutego (12 Marca) 1888 r.

POWÓDZ.

Telegramy własne „Gazety Radomskiej“

Sandomierz d. 11 marca. Niedziela. Od czwartku w nocy odwił gwałtowna — śniegi topnieją szybko, Wisła przybiera. Wczoraj ciepło stopni 7 — śniegi prawie już znikły. Poziom wody 55 setnych sześcienia. Puszczanie lodów możliwe niebawem. Niebezpieczeństwo groźne.

Sandomierz d. 12 marca. Poniedziałek. Dział o godzinie drugiej w nocy lody ze strasliwym hukiem pękły, Wisła pocięła przy poziomiu wód 1,25 sześcienia. Dział rano poziom dosięgnął do 2,13 sześcienia.

Int. K. M.

Sandomierz d. 12 marca. Poniedziałek godz. 1 m. 13 po południu. Powódź ogromna, dorównywała powodzi 1813 roku, rzeki mniejsze wezbrały, przestrzenie olbrzymie pozalewane, komunikacje poprzerywane. Ogrom klęski trudno na razie ocenić.

W górze rzeki utworzył się pewnie zator, gdyż woda na Wiśle raptownie spadła na 184 sześcienia. Szczegóły otrzymamy z telegrafu.

Mikuliński.

Sandomierz d. 12 marca. Poniedziałek godz. 2 po południu. San stoł. Zator utworzył się w Mściowie. Bóty Dar, Szczęśliwi zalane.

Mikuliński.

Zawichost d. 12 marca. Poniedziałek. Dział nad ranem przy poziomie wód 0,85 sześcienia lód na Wiśle zaczął pękać i łamać się. O godzinie 9-ej Wisła znów stanęła, woda raptownie opada, co jest znakiem, że w górze rzeki musiał utworzyć się zator.

Iwangród dnia 12 marca. Poniedziałek. Wisła jeszcze stoi, z roztopów śnieżnych i gwałtownego deszczu na powierzchni lodu woda na 6 stóp. Praybór gwałtowny.

Mieszkańcy wsi: Nagórniki, Klasztornej Woli, Mlynkowa i siedmiu innych wynoszą się na wozach. Wojsko wynosi się na wozach ław rowadzących Bakowieckich.

Wojsko i służba remontu kolejowego czuwają nad Wisłą, wszystko w pogotowiu. Klęska możliwa.

Iwangród d. 12 marca. Dział nadeszła tu depesza, że Wisła pod Sandomierzem pocięła. Mieszkańcy nadbrzeżni w strasliwej trwodze o mienie swe i życie. Dział mroź i śnieg.

Kozienice d. 12 marca. Mieszkańcy Powiśla w trwodze. Wisła przybiera gwałtownie, śniegi spłynęły z pól ze szczytów, powiększając obawy. Puszczanie lodów spodziewano już dzisiaj. Dolina maciejowska najbardziej zagrożona. — Przesiągnięto wszystko, aby zmniejszyć klęskę. Ręk nie opuszczamy, lecz przejeżdżamy pociągami trwogą. Dział mroź — śniegi spadły obficie.

Iwangród 12 marca, oniedziątek, (depesza od drugiego korespondenta). Wisła jeszcze nie pocięła, niszyny z powodu roztopów pozalewane. Mieszkańcy z płaczem i trwogą uciekają ze swych siedzib, zabierając z sobą inwentarz żywy i to co się da.

Komendant fortecy bez przerwy śledzi i bada stan Wisły, dorozcina drogowy p. Owidziński również. Wojsko, artylerja i remont kolejowy są już na pogotowiu. W razie gwałtownego wylewu Wisły, jeżeli pierwsze środki nie uchronią niebezpieczeństwa i grobie nie dosyć fundamentalnie zbudowane z kamieni, drzewa i żwiru silny zator zniszczy, to na pewno i most może, jeżeli nie runie, to w każdym razie będzie silnie uszkodzony.

Z miasta

Powódź.

W sobotę przy jedenaście stopniach ciepła w ciągu kilku godzin cała masa ru-

chomego śniegu zamieniła się w rwącą potok.

Radom jest w tem kszepiłem w danym razie położeniu, iż nie może z powodu wylewu być narazem na żadne niebezpieczeństwo, a mimo to kasały miejskie w niskich częściach miasta, jak ulica Wąłowa, Spacerowa i inne obok nich leżące, były napełnione wodą, która przelewała się do piwnic. Tytuł poseszy pp Zabludęgo, Karszów, a nawet Czarny-Dwór formalnie zalane, a stary ogród zamienił się w wysep. „Przy tej sposobności wielu pociągło, że i nasza „Mleczna“ burzliwą być potrafi.

Lody na Mlecznej pocięły o godzinie 2 po południu. W sobotę wody zalaty przestrzeń na pół wiostry.

W drodze o godzinie 9 rano nastąpił uroczyste poświęcenie Cerkwi Sobornej cesarzowej, urządzoną w sali aktowej w gimnazjum męzkim.

Na dobroczynność. W drodze d. 14 b. w sali resorty obywatelskiej odbędzie się przedstawienie teatralne w języku rosyjskim. Dochód z przedstawienia tego przeznaczone na cel dobroczynny.

W drodze d. 14 jako w rocznicę wstąpienia na tron Jego Cesarzko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego Aleksandra III. Aleksandrowicza w cerkwi sobornej i kościołach innych wysnęt odprawiano będzie uroczyste nabożeństwo.

Z okolicy.

Z powodu gwałtownych roztopów i uszkodzenia nasypów kolejowych, ruch pociągów na drodze Iwangródzko-Dąbrowskiej w tej chwili jeszcze przerwany częściowo od Bzina do Mielchowa.

Około Zagłanańska, Sędziowska woda rzuciła się gwałtownie na relasy.

Nida wylała.

Pod Mielchowemokoło tunelu woda podmyła nasyp i przesła pod nim.

Pod Ostrowcem, most tymczasowy z powodu wylewu Kamienniej i Czarnolanki zagrożony.

W pobliżu mostu szosowego utworzył się zator. Kamiennia wylała szeroko; niebezpieczeństwo groźne.

Zarząd drogi Iwangródzko-Dąbrowskiej wszędzie nieświe pomoć serdeczną zagrożonej ludności, co notujemy z szczerem uznaniem.

Dział naczelnik zarządu p. Paszkiewicz wyjeżdża na linję celem zbadania stanu drogi.

W Małyszku (powiat radomski) most, zbudowany na wysokości kilku łokci nad zwykłą powierzchnią wody, zaledwie jest widoczny, a stynarz z rodziną wśród nocy musiał opuścić swe mieszkanko. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach, jak za Jastrzębkiem, na całej linii z Ostrowca do Bzina, pod Mielchowem, bądź przetrwana, bądź niebezpieczna, a co się musi dziać w innych stronach naszego kraju?

Zawszad mchodzą najsmutniejsze wiadomości. Lekarze zmuszeni wyjeżdżać do chorych na przewidy, formalnie wydobywani byli z wody, bo drogi pokryte zaspami śnieżnymi stanowiły pułapki, w których co krok można było i konie potopić, i samemu co najmniej zdrowiem przypaść. Starszy ludnie nie pamiętają podobnego raptownego puszczania śniegu i lodów.

Pod Jedlińskiem Radomska wylała, most zupełnie zerwany. Pod Białobrzegami lody na Pilicy ruszyły — most uszkodzony.

W chwili gdy to pisaćmy (poniedziałek) śnieg i 5 stopni mrozu. Co za zmiana temperatury! w każdym razie lepiej, bo niezasilone potoki wodą z pól spływającą zmniejsza swoją niszczącą siłę. Puszczanie się boczną drogą nierazdymy nikomu nieobeznanemu dokładnie nietylko z miejsc-

wością, ale z tem wszystkiem co obecna zima zrobiła.

Niektóre zarządy gminne postarały się o to aby drogi po wsiach lub w wywodach były poprzekopywane, inne wcale o to niebadały. Proszę naprzykład przejechać do Mielchowa przez Prędocinek.

Zaspy na wysokość pięciu do sześciu łokci na gościeńcu, i formalnie przedostać się nie można. Objechać miejsce niebezpieczne bardzo trudno, albo wprost niemożliwe. A przecież śnieg był tak wielki i lotny że kilkunastu ludzi przez parę godzin mogliby zupełnie przywrócić komunikację. Widzieliśmy to w wielu miejscach, i obecnie jaki taki przejazd jest możliwy.

W tej chwili trudne będzie coś zrobić, bo i woda i mroź przemienili zaspy w zbitą masę, którą tylko ciepłe marcowe słońce może roztopić. Oby nam jak najprędzej zająśniali!

Pod Wędnikami furmą wraz z końmi i wozem ugrzęzłszy w roztopach wśród drogi, zaledwie zdolał ujść z życiem, zostawiając konie ofiarą.

Z Przytku donoszą o strasnych uszkodzeniach zrządzonych przez rzekę Radomką, tamy i grobie poprzerywane, młyny okoliczne znaczne poniosły szkody, drogi uniemożliwione — roztopy ogromne.

Z Żarnowa. Wzrostła komunikacja z okolicą wskutek roztopów i popętnych dróg przetrwała — pola nasze przedstawiają się jak sryba lustrzana, a rolnicy się trapią, iż chyba na miesiąc będą mogli włożyć się do orki, przez co zbory byłyby znaczenie opóźnione.

Zgon cesarza Wilhelma.

Przed zgonem cesarza gdy Bismarck stał przy jego łóżu ten sądził zapewne że to ks. Wilhelm rzekł: „względem Najjaśniejszego Monarchy Rosji powinności być szczerze życzliwy, to nam tylko na dobre wyjść może.

Następnie, kładąc ręką na ramieniu pochylonego Bismarcka, powiedział: „dobrześ to zrobił.“

Cesarz, polecił jakoby wystawić zwłoki w kaplicy żankowej, pochować zaś w mauzoleum w Charlottenburgu.

„Neue freie Presse“ wita wstąpienie na tron księcia Fryderyka Wilhelma, którego wielkie cnoty czynią go godnym następcą swego poprzednika. Niestety, przychodzi on zapóźno do władzy. Podobnej tragedji, jak ta, która się rozgrywa obecnie, nie notują dzieje świata. Niech Bóg broni, aby to było przepowiednią tragedji dla narodu niemieckiego. Inne dzienniki pomniejszają artykuły życzliwe dla Niemiec i nowego cesarza.

Bismarck w parlamencie po zgonie Cesarza wypowiedział następujące słowa:

Cesarz Wilhelm dziać o godzi. 8-ej rano zakończył życie. Wskutek tego wypadku korona pruska, a z nią godność cesarza Niemiec, przeszła na Fryderyka III-go, który jutro powróci do stolicy. Następnie kanclerz dodał że kłaniam, że cesarz uległ w ciężkich chwilach znajdował w zaufaniu jakie dynastia niemiecka posiada u innych narodów, oraz w przywróceniu i ukośnolidowaniu narodowości. Do grobu położył z sobą i tę pociechę, że reprezentacja narodu jest jedyną i wspaniałą obroną cadości i przyszłości państwa. Oby poczucie narodowe i wierność obowiązkom, któremi odznaczał się zmarły cesarz, przeszła na wszystkich! Prezydenci izby, wypowiadając imieniem parlamentu żał nad ciemem, jaki dotknął Niemcy, koñary proszą do Boga o opiekę dla chorego cesarza Fryderyka.

Na pogrzeb cesarza Wilhelma udają się Wielcy książęta Włodzimierz i Michał.

Wojska pruskie stoczyły już przysięgę na wierność nowemu cesarzowi. Od wczoraj hasło żałogi berlińskiej brzmia: „Niech żyje cesarz Fryderyk trzeci!“

W ostatnich chwilach życia zgasty cesarz wyrażał zdanie, iż wojny z Rosją nie będzie.

Stan zdrowia cesarza Fryderyka jest dobry.

Zdrowie cesarzowej Augusty silnie wstrząśnięte.

Zwłoki cesarza Wilhelma, zgodnie z jego wolą i poleceniem cesarza Fryderyka, pochowane zostaną w uniformie pułku gwardyi.

Cesarz Fryderyk stanie dziś z rodziną w Charlottenburgu.

Na pogrzeb cesarza Wilhelma przybędą: król belgijski, hrabia Flandry z synem Arceyskim Rudolff i wszyscy książęta i królowie niemiecy.

Cesarz Fryderyk zamieszka na teraz w Charlottenburgu. Proklamacja o objęciu rządów ukaze się dopiero po pogrzebie cesarza Wilhelma.

W Izbie deputowanych w Wiedniu prezydent Smolka przemówił w te słowa (po słowie podnieśli się z miejsc). Mam do zakomunikowania Izbie wstrząsającą do głębi wiadomość. Dział, o godzinie 8-ej i pół rano, cesarz niemiecki, król pruski, życie zakończył. Żałobna ta wieść, która rozlega się w tej chwili w granicach przynajmniej nam, sprzymierzonego sąsiedniego państwa, znajdzie i w obrębie Austro-Węgier oddźwięk. W sposób niezarty staje przed nami obecnie postać zgusłego monarchy, takim; jakim się on przedstawiał w ostatnim ważnym okresie czasu, z każdym rokiem wyraziściej. Była to postać wiernego sprzymierzeńca, któregośmy przywykli widywać jako corocznego gościa naszej pięknej ojczyzny, idącego ręką w rękę z cesarzem Austro-Węgier. Był on tyłem, świetnym wlepieniem serdecznych stosunków między dwoma państwami i zarazem najlepszym opiekunem związku pokojowego, jakiego nasze czasy widziały.

„Deutsche Zeitung“ podnosi wysokie polityczne znaczenie mowy polaka Smolki, który, jako prezydent rady państwa, stoczył nowy dowód, że umie trafnie oceniać wielkie prądy polityki państwowej.

„Nowoje wremia“ powiada: Zgon cesarza Wilhelma należy do najdomolejszych wypadków drugiej połowy XIX-go wieku. Łącząc się z smutkiem Niemiec nad utratą monarchy, którego sława współzawodniczy ze sławą Fryderyka W., zapysa się wszelako należy, abyśmy wpyły cesarzowej Wiktorji (żony nowego cesarza) na swojego małżonka nie oddzielały, we właściwy sposób na wazach wiadąc, jakiej używał dotąd ks. Bismarck?

Ciężkie zimy.

Narzekać na ciężką i długą zimę tegoroczną są bezwątpienia uzasadnione, gdyż istotnie dokucza bez wyjątku wszystkim, a dla biednych jest prawdziwą klęską; nie można jej jednak porównać ze srogimi zimami, o jakich wspomina historia, a po wyniesieniu termometrów notaty meteorologiczne.

W r. 296 np. po Narodzeniu Chrystusa w Rzymie śnieg padał przez 40 dni z rzędu. W r. 299 po Nar. Chr. zamarło morze Czarne, a w r. 359 cieśnina Konstantynopolska, zwana wówczas Bosforem Trakim. W r. 462 Dunaj pokrył się tak grubym lodem, iż armia węgierska przeszła po nim ze wszystkimi bagażami. W r. 558 morze Czarne znów zamarło i całe pokryte było lodem przez dni 20. W r. 608 morz zniżył się prawie wszystkie winnice we Francji.

R. 703-ci wyróżnił się nadzwyczaj surową zimą. Kronikarza opowiadają, iż lód, pokrywający morze Czarne, miał do

30 łokci grubości. W r. 829 zima posunęła się jeszcze więcej na południe, wkroczyła do Afryki, a wielką śnieżną srożyła się w Egipcie i wielką część Nilu pokryła lodem.

W r. 860 śniegi i mrozy trwały przez cały pół roku, przyczem zamarzło morze Adryatyckie. W r. 974 cały Bosfor przebywano pieszko, a we Francji wiele tysięcy ludzi zginęło od wielkich śniegów, głodu i mrozu. Ta sama klęska powtórzyła się we Francji i w r. 1124.

W r. 1305 morze Północne zamarło na trzy mile od brzegów. W r. 1364 rzeka Rodan pokryła się lodem grubości na 4 metry i prawie wszystkie drzewa owocowe wymarły. W r. 1323 morze Śródziemne pokryło się krą.

W r. 1408 w Paryżu srożyły się straszne zamiecie śnieżne. W r. 1420 znówu tysiące ludzi zginęło we Francji, a wilki zjadły zamurzone trupy u drzwi domów. W r. 1434 srożyły się we Francji mrozy jeszcze w m. kwietniu. W r. 1458 zima 40-ty tysięczna obozowała na Dunaju.

W wieku XVII. r. 1605 wynaleziony został termometr i od tego czasu z większą ścisłością można było oznaczać się mrozem.

W r. 1665 w Paryżu termometr wskazywał temperaturę 22½ stopni niższej zera. W r. 1769 zima w Europie była tak ostrą, iż kanał La Manche i morze Śródziemne zamarły, a w Paryżu mrozy dochodziły do 24 stopni. W r. 1783 sawieje śnieżne panowały we Francji przez 69 dni, a Sekwana pokryta była lodem przez 2 miesiące. W r. 1788 kanał La Manche znówu pokrywa się lodem.

Następnie przytrafiły się bardzo ostre zimy w latach 1795, 1830, 1840 i 1846.

W r. 1853 prawie wszystkie rzeki w Europie zamarły.

1888.

Pod tytułem „Dziwactwa 1888 roku” jedno z pism petersburskich podaje między innemi dość ciekawe uwagi:

„Rok 1888 jest rokiem bardzo okrutnym; w nim cyfra „osm” powtarza się trzy razy. Cyfra 8 składa się z dwóch kółek, a więc w cyfrze, tenże rok oznaczającej, wogóle będzie sześć kółek. Tak okrutnego roku nie było jeszcze, z wyjątkiem roku 888, ale to już tak dawno, że tego nasze przaprababki nawet nie pamiętają. Jeśli przeprowadzić linię przez środek jednynki, to linia ta przejdzie i przez środek każdej cyfry 8, co utwierdza tak zwróceniu jak i na spodu liczbę 1.000 — jakby granicę dwóch tysiącleci. Do drugiego tysiąclecia naszej ery, od dni narodzenia się Jezusa Chrystusa pozostaje lat 12 — liczba równa liczbie apostołów. Od roku 1887 do 2.000 zostawało 13 — t. zw. diabelski lizin...”

Piękna pogoda, podług wyrachowania, trwać będzie dłużej od nieprzejmionych dni. Lato ciągnąć się będzie 92 dni i 14 godzin, wiosna 92 dni, jesień zaś i zima po 89 dni.

Nawet budżet na r. 1888 zawiera się w trzech cyfrach okrutnych, a mianowicie w 888 milionach rubli przychodu i takielte sumie rozchodu...

Nowy rok obiecuje narodowi radość i uroczyste obchody, wymiennie bogactw i idei. W ciągu r. 1888 ma się odbyć sześć wystaw międzynarodowych: w Barcelonie, Melbourne, Glasgowie, Brukseli, (pokojowe współzawodnictwa przemysłu) w Monachium i Wiedniu — sztuk pięknych. Oprócz tego w Genai ma być międzynarodowa wystawa kwiatów, na której najwyższa nagroda dostaje 60 tysięcy franków, Bolonia przygotowuje się na obchód 800-iej rocznicy istnienia swego uniwersytetu: w połączeniu z tym ostatnim obchodem ma się odbyć międzynarodowa wystawa muzyki.

Ale spośród tych uroczystości kwiatów i muzyki nie można odpisać myśli, że rok 1888 jest stuletnią rocznicą twórcy największego pesymizmu, Artura Schopenhauera, i że w tymże roku astronomowie oczekują ukazania się dwóch komety...

Nowy rok jest rokiem jubileuszów. Zaczął się on w Europie od jubileuszu papie-

ża, a zakończy na jubileuszu panowania ces. Franciszka-Józefa.

Pomoc dla młodzieży szkolnej.

Na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjum męskiego w Radomiu, w drugim półroczu bieżącego roku szkolnego wpłynęły do dyspozycji rady pedagogicznej tegoż gimnazjum następujące sumy:

1) Od podpułkownika p. Piotrowskiego, dochód z wieczoru urządzonego, przez komitet rezerwy radomskiej w dniu 28 stycznia, na 207 kop. 65.

2) Od mieszkańca wsi Witowice, pow. sandomierskiego, za pośrednictwem p. Moczyskiego, na 60.

Razem więc na 267 kop. 65, którą i sumę rada pedagogiczna gimnazjum męskiego rozdzieliła pomiędzy następujących niezamożnych uczniów powyższego gimnazjum, jako zapomóg na opłatę wstępu szkolnego za drugie półroczu r. b. a mianowicie:

Z klasy wstępnej Stan. Wilkowskiewiczemu na 12.

Z klasy I-ej Feliks. Bożańskiemu na 15, Janowi Włanewskiemu na 15, Piotrowi Zacharowowi na 15, Wład. Zbożkowi na 20.

Z klasy II-ej Stan. Piątkowskiemu na 15, Ludw. Kesslerowi na 15, Tytusowi Sazczykiewiczowi na 15.

Z klasy III-ej Piotrowi Cybiniowskiemu na 15, Stef. Kpyczyńskiemu na 20, Antoniemu Czechowskiemu na 10.

Z klasy IV-ej Michałowi Kani na 10 Flor. Kroczińskiemu na 15, Ksaw. Prausowi na 10, Winc. Ruszkowskiemu na 15.

Z klasy V-ej Paw. Terpiłowskiemu na 10 kop. 65.

Z klasy VI-ej Adam. Koldzie na 20 i Ignacemu Łuckiemu na 20.

Czyli łącznie do dochodu powyższego otrzymano na opłatę wpisów 18 uczniów gimnazjum miejscowego. G. R.

Kronika rolnicza.

Wzroście u bydła. Nie jest jeszcze z pewnością znany u nas środek niezawodny a rozpowszechniony już za granicą na wzroście u bydła, tak często pojawiające się, a wymagające szybkiego i energicznego leczenia, zwłaszcza, gdy torba żołądkowa raptem nie napękała się gazami. Najczęściej ratowano bydło za pomocą rury garłowej lub trokaru, lecz od czasu użycia na wzroście ożywej Tinkтуры colchicum, uważają trokarz za zbędny. Tinktura colchicum jest mocną trucizną, zatem obchodzić się z nią należy ostrożnie. Na sztukę daje się półną tyżeczkę od kawy, dwutygodniowemu zaś cielęciu i starszej owcy 4—5 kropel, rozczynionej w 10 częściach wody. Zawsze przy jednorazowym zadanu lekarstwa wystarcza, jednakowoż gdyby polepszenia nie nastąpiło, co rzadko się zdarza, w takim razie po upływie 15—30 minut można powtórzyć drugą porcję.

Szkody, wyrządzone drzewom owocowym przez mrozy. Bardzo dobry środek podaje „Tygodnik Pomologiczny” przeciw popękaniu i ranom, spowodowanym mrozami. Poniższy środek od wielu lat używamy jest z wielkimi powodzeniem nie wszelkie inne, albowiem zarówno wytrzymałe gorąco i zimno, zaszklebia dobrze rany i nie szkodzi zdrowym częściom drzewa. Bierze się ½ kilo smoły płynnej, ½ kilo zwykłego kopalu, jaki się używa do lakierowania, przegotowane razem krótko i gdy masa ostygnie, smaruje rany. Po ostygnięciu masa staje się tak gęstą, że ją ledwie palczem można rozsmarować.

Sposób ten trwałością i praktycznością zaleca się przed innemi.

Z nauki literatury i sztuki

„Pszczelnictwo” Zbiór wiadomości o tym i prowadzeniu pszczół, zastępowane do potrzeb pszczelarzy, przez Kazimierza Lewickiego, opuściło prasę w drugim wydaniu.

Wartość praktyczna dziełka tego jest niezaprzeczona, napisane ono zostało przez wytrawnego znawcę i specjalistę, który dla rozwoju pszczelnictwa w kraju poświęcił niepożytye zasługi. Książkę p. Lewickiego polecamy gorąco pszczelarzom, jako niezbędną dla nich podręcznik.

Ze świata.

Rzeczy polskieja granic. Drugi sesyjt rocznika „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” zamieszcza ciekawy artykuł pod tytułem „J. J. Rousseau's Betrachtungen über die polnische Verfassung”.

W Lublinie dano w tych dniach po raz pierwszy kłamej Michała Bałuckiego „Grube rękawy” w przekładzie Józ. Dobrowa: „Tętko rękaw” „Budapest Tagblatt” zamieszcza w odcinku przekład powieści J. I. Kraszewskiego, „Kłód i Bondarywna”.

Wiadomości dla rolników.

Uta handlu zbożowego należy uważać za rzecz istotnie doniosłego znaczenia o twarcie komunikacji bezpośredniej w związku moskiewsko-warszawskim, dzięki czemu zboże z kolei moskiewsko-brzeskiej i linii, po za nią leżącej, może być „kartowane” bezpośrednio na stacji kolei nadwileńskiej, respective do Gdańska. Koszt przewozu zboża, według tej nowej taryfy, są znacznie niższe. Tak np. z Żelazki (pierwsza stacja za Brześciem) do Pragi terespolskiej wyniosła 26 ra. 41 kop. od całego wagonu, zawierającego 610 pudów czyli 11.000 kilogr. Następnie z Warszawy tranzyto do Rowa 12 ra. 51 kop. od wagonu, a prztem opłaty dodatkowe za wyładowanie, naładowanie i szanie wyniosła 4 ra. 60 kop. Dotychczas komunikacji z koleją terespolską i nadwileńską nie było, a przeto kupcy, wyładujący zboże, płacili za przekazywanie wagonu zboża z Pragi terespolskiej na Pragę nadwileńską 3 ra. 60 kop. za przewóz i 62 kop. za szanie, a nadto opłaty przewozowe na przestrzeni kolei terespolskiej i nadwileńskiej, obliczane według taryf miejscowych, były znacznie wyższe od teraźniejszych. Nowa taryfa obowiązuje od d. 13-go stycznia, ogłoszona zaś została d. 7-go b. m.

Spółki ubezpieczeń rolnych. Według dzienników petersburskich, ministerium dóbr państwa opracowuje projekt ustawy normalnej dla spółek ubezpieczenia plodów rolniczych, organizowanych na zasadach wzajemności.

Rozmaitości.

Za rogatkami.

- Kamo, gdzie wasz syn się obram?
- Dye jest tam w miastkach.
- Tyla to i ja wiem, ale powiedz mi gdzie jest?
- A to wasz gadam, że w marynacie, co to na morzu.
- Ej kamo, kamo! musielita chyba za bardzo w księżki zaglądać, co takie bajdy plotacie.
- Pieniądzy nie dostaniesz, ale będziesz miał trochę dobrej ewangelii; czy wiesz, że się śmieją!
- Ny, a na co mi ta wiedział? co mi po psalmach Wiksi, ja mam takat swojego Rachle — to ja Wiksiów nie potrzebuję — le mojego pieniądza.

Na lokaty.

- Proszę mi powiedzieć, dokąd dostaniesz z geometrii?
- De wyranów! „Gdyli to eo, było do powinienia”.
- Bardzo dobrze, śladaj.

Rady i wskazówki.

Likier pod nazwą „Marasquina” wyrabia się tak: Wody z migdałów gorzkich rozcieńczonej 3 części czyli funty, wody kwiatu pomarańczowego i czereświ, wody malinowej 16 części zmieszaj i dodaj cukru miokkiego 15 części, po rozpuszczeniu dodaj spirytusu 90% dobrze oczyszczonego 12 części (fantów).

Środek na mży. Jako niezawodny środek przeciwko tym niepożądanym gościom podaję proszek z powiększono smugom olesandra, rośliny zawierającej pierwiastki trujące. W tym celu należy liście olesandra wysuszyć, rozseć na proszek, pomieszać go suchym piachem i wysypać w jamy, z których mysy wychodzą. Myśki, nie mogąc znaleźć silnego zapachu tego

proszku, opuszczają te miejsca i wylkują już w nie nie powracają.

Kwiatem kuliślow można nadać najrozmaitsze barwy w następujący sposób. Na 10 gr. otworu bierze się 3 gramy salkiniku. Miessaninę tak skrapia się za pomocą podłoża kwiaty, lub wlewa się jej nieco do wody, w której bukiet stoi, a wkrótce przybiorą one najrozmaitsze kolory; jak np. czerwone stają się niebieskimi lub zielonemi itd. Na każdy kwiat od dziesiątka ten roztwór w odmienny sposób.

Karunki delikatne piero się najlepiej, bez spruwania ich, w benzynie. W tym celu nalewa się benzynę w jakie naczynie, maszyn koronki i wyściła lekko sz brod puciel. Gdy wyschną pranie się jo.

Masa do naprawiania kopyt końskich. Często wydrza się, że koniom kopyta rozpękają, tworzą się szczeliny i konie stają się niezdolne do użytku. Zgrabia kowal, korzystając z następującego przepisu, może oddać właścicielowi takich koni wielką usługę. Gutsperki sarowej, drobniuteńko pokrajanej 40 gramów, gumo-tyłwicy amoniakowej oczyszczonej 20 gramów, terpentyny weneckiej (gęstej) 10 gramów, stopia się z wolna w naczyniu oścym, umieszczonem w piasku na blazie kuchni angielskiej. W dobrze oczyszczone sucha szczeliny wkłada się rozmiękłą masę w ciepłe kł (można w gorące wodzie, lecz trzeba go potem płatem osuszyć) za pomocą tegoż noża. Dodając małą ilość sadzy, można go nersznić, aby był podobniejszy do kopyta. Przepis ten jest polecenia godziwy.

Zaprawa (bojca), wprowadzona z Paryża, jako najlepszy środek „do naśladowania hebanu”, okazała przy rozbiorze swój skład i sposób użycia, jak następuje: Najpierw podlega się drzewo gęstym roztworom ekstraktu kaurupnu, a po przeschnięciu roztworom octanu celazowego. Kto potrzebuje większych ilości octanu celazowego, to może sobie go taniej przyrządzić przez złączenie siarkanu celazowego z siarkowym octanem siarkowym, rozpuszczonych poprzednio w wodzie.

Wiadomości polityczne.

Kwestyę pokoju i wojny „Ruskoje dieło” omawia w ten sposób:

„Ktoś musi ustąpić. Lecz Austria ustąpić nie może. Zagrozi jej wyraźnie katastrofne niebezpieczeństwo, jeżeli będzie w Bulgarii księżą od Rosji i za Rosyją, a wraz z księciem i wojsko. Natenczas, luda zawiąkanie jakie, powstanie cały półwysp Bałkański przeciw Austrii, i wazyję jej wzniesie słowianie i Austrii runie. Ustąpić nie może również i Rosya. Donaga się ona tego „jedyńie”, co za należne jej uszna cała Europa. Lecz Austria wie doskonale, co zjad wyniknie. Austria za jakąbyś cenę potrzebuje, żeby Europa te prawa Rosji przelała na Austryę, t. j. „na rzecz sprawy niemieckiej i katolickiej”. Z drugiej strony Rosya nie tylko dla swego waszeświatowego powołania, ale i dla państwowego bezpieczeństwa, potrzebuje utrwalić prawa swoje, mieć Bulgarię za sobą, potrzebuje stać tam na twardym gruncie. Jak tu rozstrzygnąć tę, wiadcie nie do rozstrzygnięcia, kwestyę? Chasy pokory, abnegacyi i uległości Rosji ocrzywdicie niećly.

„Rosya jest wojną i mocną; z jakiegoś by powodu miała na zgubę własną popierać Europę środkową?”

„Rosya nie piastuje planów zaborczych, ale ktoś winien, że idea słowiańska rośnie, że Austria miała się w agonii, Niemcy zaś szaleją?”

Półturzyczny „Nemzet” zamieszcza artykuł, wykazujący, że w obecnym stanie zawiązań międzynarodowych jedynie możliwą jest jeszcze droga konferencyi, którą mocarstwa traktatowe teraz prawdopodobnie przyjmą.

Korespondency z Bulgarii donoszą, że widzą całej granicy w Tru, Filipowach i Klisane panuje agitacya; rzecwi Koburcykowi. Duchowienstwo przyjęło postawę względem niego nieprzyjazną. Ksiądz w Tru ogłosił w kościele, iż ani kościół, ani mieszkańcy nie są winni posłuszeństwa rządowi, gdyż rząd jest nielegalny. Chcieliby aresztować księdza ale ludność broniła go i ułatwiała ucieczkę do Serbii.

Przy zamknięciu niniejszego numeru otrzymujemy następującą wiadomość:

Dochozi nas wiadomość bolesna, że dwaj bracia Olszewscy, obywatele ziemscy z Kłwaki, jadąc z pogrzebu brata swego, zginęli bez wieści. (Jest obawa, że racai i szlachetni siemianie atonęli w drodze.)